

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 1 (1015)

NIEDZIELA, 11 stycznia 1981

Rok XXIII

Oreddie do rodzin chrześcijańskich w świecie współczesnym

(ogłoszone przez Ojców Synodu na zakończenie Synodu Biskupów)

I. Wstęp

1. My, Ojcowie Synodalni, ze wszystkich stron świata zgromadzeni w Rzymie w jedności z Ojcem Świętym i pod jego kierownictwem, zanim powrócimy do naszych krajów, pragniemy przemówić do Was, Bracia i Siostry. Nie zamierzamy bynajmniej odpowiedzieć na wszystkie złożone problemy dotyczące małżeństwa i życia rodziny w dzisiejszych czasach, ale chcemy przekazać wam uczucia miłości, zaufania i nadziei. W ciągu tych tygodni czuliśmy się głęboko zjednoczeni z wami jako wasi biskupi i pasterze, a zarazem jako wasi bracia w wierze. Towarzyszyło nam żywe wspomnienie życia, które każdy z nas przeżył we własnej rodzinie dzieląc jej radości i troski. W tej solidarno-

ści z naszymi własnymi rodzinami pragniemy wyrazić wam jak i naszym własnym rodzinom z całego serca naszą głęboką wdzięczność.

II. Dzisiejsza sytuacja rodzin

2. W naszych dyskusjach poznaliśmy należycie radości i pociechy oraz cierpienia i trudności życia rodzinnego w czasach dzisiejszych. Powinniśmy jednak przede wszystkim pilnie poszukiwać dobra, gorliwie je umacniać i doskonalić, ufając zawsze, że Bóg jest wszędzie obecny w swoich stworzeniach i że możemy poznać Jego wolę poprzez znaki czasu. Rzeczywistość, która nas otacza, obfituje w liczne wartości pozytywne, ona więc nas umacnia i dodaje odwagi. A zatem cieszymy się widząc, że

wiele rodzin pomimo nacisku tendencji przeciwnych żyje radośnie, wypełniając w ten sposób zadanie powierzone im przez Boga. Wielka nadzieja rodzi się w naszych sercach, kiedy widzimy ich prawdość, ich wierność w odpowiedzi na łaskę Boga i życie według Jego przykazań. Istotnie wzrasta codziennie na całym świecie liczba rodzin, które świadomie żyją według Ewangelii, dając w ten sposób świadectwo owocom Ducha Świętego.

3. W tym miesiącu zapoznaliśmy się z różnymi kulturami i uwarunkowaniami w jakich żyją rodziny chrześcijańskie. Kościół poczuwa się do obowiązku przyjęcia i popierania tej bogatej różnorodności, zachęcając równocześnie rodziny chrześcijańskie do dawania, w obrębie ich własnej kultury i w sposób skuteczny, świadectwa planowi Bożemu. Z drugiej strony jest naszym obowiązkiem ocenianie w świetle Ewangelii elementów każdej kultury, aby zabezpieczyć ich zgodność z zamysłem Bożym odnośnie małżeństwa i rodziny. To jest podwójny obowiązek, aby jednocześnie przyjąć i ocenić.

4. Jednak znacznie poważniejszym problemem od kultury jest położenie rodzin żyjących w nędzy, podczas gdy świat je otaczający obfituje w bogactwa. Na obszernych połaciach kuli ziemskiej, jak i w poszczególnych krajach, panuje ubóstwo materialne, spowodowane strukturami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi, które sprzyjają niesprawiedliwości i uzależnianiu. Zdarzają się sytuacje tak trudne, że powstrzymują młodych, mężczyzn i kobiety, od korzystania z należnego im prawa zawarcia związku małżeńskiego i prowadzenia godziwego życia. Natomiast społeczeństwa bardziej rozwinięte cierpią inną nędzę; pustkę wartości duchowych, mimo dostatku materialnego. Jest to ubóstwo umysłu i serca, utrudniające ludziom zro-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Minęły Święta Bożego Narodzenia. Bóg stał się człowiekiem i zamieszkał



między nami. Jest wśród nas. Czy spotkaliśmy Dobrego Boga, który przybrał postać małego dziecka złożonego w żłóbku?

Czyśmy Go rozpoznali?

Spiewaliśmy zapewne nasze piękne koledy. Spiewaliśmy je sercem bardziej niż ustami. Sercem przyjeśliśmy Boga. Serce oddaliśmy Bogu.

A Boże Dziecię podniosło rękę, by nam pobłogosławić i obdarzyć najlepszymi darami. Tak jak rodzice obdarzają swoje dzieci z okazji Świąt. Dobry Bóg — nasz Ojciec, dał nam Swoją Miłość i Swoje Serce.

„Tak Bóg umiłował świat...”

Urok Bożego Narodzenia streszcza się może w tym, że potrafimy wzajemnie się obdarowywać, tak jak Bóg nas obdarował.

Urok Świąt Bożego Narodzenia tryska z oczu tego dziecka.

Radość, zachwyt! „L'émervillement”! Odgadnijcie tajemnicę zawarte w oczach zachwyconych małego chłopca, w jego uśmiechu radosnym.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

zumienie Woli Bożej odnośnie życia ludzkiego, będące przyczyną niepokoju o teraźniejszość i lęku o przyszłość. Stąd wielu ludzi odczuwa opory wobec zawarcia i życia w nierozzerwalnym związku małżeńskim. Ich ręce nie są puste, ale zranione serca czekają na dobrego Samarytanina, który by opatrzył ich rany winem i oliwą zdrowia i zbawienia.

5. Niektóre rządy i organizacje międzynarodowe często stosują środki przemocy wobec rodzin. Pogwałcona bywa integralność domu rodzinnego; nie są szanowane prawa rodziny odnośnie wolności religijnej, odpowiedzialnego rodzicielstwa i wychowania. Rodziny czują się pozbawione prawa samostanowienia i czują się ofiarami tych sytuacji, a nie odpowiedzialnymi za swoje obowiązki. Rozwiązywanie problemów społecznych, ekonomicznych i demograficznych składa się na barki rodzin, a zatem są one zmuszane do stosowania metod, które my zdecydowanie potępiamy. Są nimi antykoncepcja, albo nawet sterylizacja, przerywanie ciąży i eutanazja. W związku z tym Synod stowczcho domaga się zredagowania „Karty praw rodziny”, która by w całym świecie ustaliła i zabezpieczała jej podstawowe prawa.

6. U podstaw wielu problemów nękających rodziny i cały świat leży fakt odrzucenia przez wielu ludzi podstawowego powołania człowieka do uczestnictwa w życiu i miłości Boga. Są oni niewolnikami żądy posiadania, pragnienia władzy i poszukiwania przyjemności. Uznają oni innych ludzi nie za braci i siostry należących do jednej rodziny ludzkiej, ale za rywali i wrogów. Gdzie zanika „zmysł” Boga jako Ojca, zanika również świadomość przynależności do rodziny ludzkiej. Jakże ludzie mogą rozpoznać w sobie wzajemnie braci i siostry, skoro zatracili świadomość wspólnego Ojca? Ojcostwo Boga jest jedyną podstawą braterstwa między ludźmi.

III. Zamyśl Boży względem małżeństwa i rodziny.

7. Odwiecznym zamysłem Bożym jest (por. Ef 1,3 nn.), aby wszyscy, kobiety i mężczyźni stali się w Chrystusie Jezusie uczestnikami życia i natury Boga (por. 1 J 1,3; 2 P 1,4). Ojciec wzywa każdego człowieka, aby wraz z innymi ludźmi urzeczywistniał ten plan Boży, tworząc dzięki temu Rodzinę Bożą.

8. Rodzina w szczególny sposób jest powołana do wypełniania tego zamysłu Bożego. Ona jest jak gdyby podstawową komórką społeczeństwa i Kościoła, która pomaga swym członkom stać się współtwórcami historii zbawienia i równocześnie pomaga im stać się żywymi znakami planu Bożego względem świata.

Bóg stworzył nas na swój obraz (por. Rdz 1,26) i powierzył człowiekowi zadanie wzrastania, rozmnażania i napełnienia ziemi, czyniąc ją sobie poddaną (por. Rdz 1,28). Dla wypełnienia tego zamysłu mężczyźni i kobiety łączą się intymną miłością w służbie życia. Mąż i żona są wezwani do uczestnictwa w Bożej mocy twórczej przez przekazywanie daru życia.

Gdy nadeszła pełnia czasu Syn Boży zrodzony z niewiasty (por. Gal 4,4) ubogacił małżeństwo swoją zbawczą łaską, podnosząc je do godności sakramentu i czyniąc je uczestnikiem Przymierza miłości zbawczej, potwierdzonym Jego Krwią. Miłość i oddanie się Chrystusa Kościołowi i Kościoła — Chrystusowi, są wzorem miłości i oddania mężczyzny i niewiasty (por. Ef 5,22-32). Sakramentalna łaska małżeństwa jest dla małżonków źródłem radości i mocy. Jako szafarze tego sakramentu działają oni istotnie „in persona Christi” (mocą samego Chrystusa) i wzajemnie się uświęcają. Jest niezmiernie ważne, aby małżonkowie byli coraz bardziej świadomi tej łaski i obecności Ducha Świętego.

Najdrożsi bracia i siostry, słuchajcie Chrystusa, który co dzień mówi do was: „O, gdybyście znali dar Boży!” (por. J 4,10).

9. Ten zamyśl Boga pozwala nam zrozumieć, dlaczego Kościół wierzy i naucza, że to przymierze miłości i wzajemnego oddania między małżonkami, złączonymi sakramentem małżeństwa, jest trwałe i nierozzerwalne. Małżeństwo to jest przymierzem miłości i życia. Przekazywanie życia jest nieodłączne od związku małżeńskiego. Zjednoczenie małżeńskie, jak stwierdza encyklika „Humanae vitae” ma być na wskroś ludzkie, pełne, wyłączające inne osoby i otwarte na nowe życie („Humanae vitae”, 9 i 11).

10. Ten zamyśl Boży względem rodziny może być zrozumiany, przyjęty i przeżyty jedynie przez tych, którzy doświadczyli „nawrócenia serca”. Oznacza to powrót do Boga, polegający na całkowitym oddaniu Mu siebie, dzięki któremu człowiek zrzuca „starego człowieka” i przyobleka się w „nowego”. Wezwanie do nawrócenia i świętości jest skierowane do wszystkich. Zatem wszyscy powinniśmy dążyć do poznania i miłowania Boga i doświadczenia Jego obecności w naszym życiu. Jesteśmy powołani do znajdowania radości w Jego miłości, miłosierdziu, w Jego wyrozumiałości i przebaczeniu; miłując się wzajemnie tak, jak On nas umiłował. Małżonkowie, rodzice i dzieci we wzajemnych różnorodnych odniesieniach są narzędziami i szafarzami wierności i miłości Chrystusa. W ten sposób małżeństwo chrześcijańskie i życie rodzinne stają się autentycznym znakiem miłości

Boga wobec nas i miłości Chrystusa wobec Kościoła.

11. Jednak ofiara krzyża, podobnie jak radość zmartwychwstania są udziałem każdego człowieka, który jako pielgrzym na ziemi chce iść za Chrystusem. Tylko ci, którzy w pełni otworzą się na Tajemnicę Paschalną, są zdolni przyjąć trudne, lecz pełne miłości wymagania, jakie Jezus Chrystus im stawia. Jeśli ktoś na skutek ludzkiej słabości nie pełni tych wymagań, nie powinien się zniechęcać: „Niech nie upadają na duchu, ale z pokorą i wytrwałością uciekają się do miłosierdzia Bożego” („Humanae vitae”, 25).

IV. Odpowiedź rodziny na zamyśl Boży

12. Podobnie jak my tak i wy z pewnością szukacie odpowiedzi na pytania, jakie zadania macie wypełnić w dzisiejszym świecie. Patrząc na nasz świat stwierdzamy, że stoją przed wami doniosłe zadania wychowawcze. Do was należy wychowanie wolnych ludzi, którzy będą mieć zdecydowaną postawę moralną i sumienie zdolne do właściwego osądu różnych sytuacji oraz rozumienia własnych zadań i obowiązków pracy nad ulepszeniem warunków ludzkiego życia i nad uświęceniem świata. Do was należy kształtowanie ludzi w miłości i wychowanie ich do działania z miłości w wszystkich odniesieniach do bliźnich tak, aby miłość ogarniała całą wspólnotę, aby była przepojona poczuciem sprawiedliwości i szacunku dla innych, świadoma swej odpowiedzialności wobec tej samej społeczności. Do was należy wychowanie ludzi do wiary, to znaczy do poznania i miłowania Boga i gotowości pełnienia we wszystkim Jego woli. Do was należy przekazywanie podstawowych wartości ludzkich i chrześcijańskich i wychowanie ludzi, aby byli zdolni włączyć w swoje życie również wartości nowe. Im bardziej rodzina staje się chrześcijańska, tym bardziej staje się ludzka.

13. Wypełniając te zadania rodzina stanie się jakby „kościół domowym”, wspólnotą wiary, żyjącą nadzieją i miłością, służącą Bogu i całej rodzinie ludzkiej. Liturgia i wspólna modlitwa są dla rodzin źródłem łask. W wypełnianiu swoich zadań rodzina winna znajdować umocnienie w słuchaniu Słowa Bożego i uczestnictwie w życiu sakramentalnym, szczególnie korzystając z Sakr. Pojednania i Eucharystii. Tradycyjne i nowsze formy pobożności, zwłaszcza odnoszące się do Najświętszej Dziewicy, dają prawdziwy wzrost pobożności i łaski.

14. Rodzinie jest przede wszystkim powierzony obowiązek ewangelizacji i katechezy. W domu rodzinnym winno rozpocząć się ukształtowanie człowieka w wierze, czystości i innych cnotach

(Dokończenie na str. 3-ej)

(Dokończenie ze str. 2-ej)

chrześcijańskich, a także wychowanie seksualne. Jednakże zainteresowani rodziny chrześcijańskiej nie powinno się zawęzić tylko do wymiarów parafii; winna ona ogarniać całą rodzinę ludzką. W obrębie szerszej wspólnoty społecznej rodzina chrześcijańska powinna świadczyć o wartościach chrześcijańskich, przyczyniać się do sprawiedliwości społecznej, pomagać ubogim i uciskanym. Zachęcamy usilnie do tego, by rodziny łączyły się dla obrony własnych praw, dla przeciwstawienia się niesprawiedliwym układom społecznym i wszelkim przejawom działania publicznego i prywatnego godzącego w rodzinę, a także, aby wywierały skuteczny wpływ na środki społecznego przekazu i kształtować ściślej więź solidarności społecznej. Na szczególną pochwałę zasługują te akcje rodzin, których celem jest wspieranie innych małżonków i rodzin, aby zrozumiały one i oceniały zamysł Boży i żyły według niego. Zachęcamy usilnie do tego rodzaju wzajemnej pomocy i pomocy pomiędzy rodzinami, która jest ważną częścią apostołstwa rodzinnego.

15. Wierność Ewangelii wymaga, aby rodzina była dzisiaj gotowa na przyjęcie nowego życia, na dzielenie się swymi dobrami i bogactwem z ubogimi, na otwarcie się i gościnność wobec drugich. Czasami rodzina dzisiaj jest zobowiązana do wyboru dla siebie takiego sposobu życia, który sprzeciwia się kulturze i mentalności panującej współcześnie w dziedzinie piciowości, wolności indywidualnej i dobrobytu materialnego. Wobec grzechu i upadku ta rodzina daje świadectwo stałości ducha chrześcijańskiego, wtedy gdy dostrzeżę we własnym życiu i innych takie wartości jak: pokuta i przebaczenie win, pojednanie i nadzieja. W swoim życiu daje ona również świadectwo owocom Ducha Świętego i Błogosławieństwom. Praktykuje styl życia pełen prostoty i realizuje wobec innych dzieło prawdziwie ewangelicznego apostołstwa.

VI. Kościół i rodzina

16. Podczas tego Synodu z każdym dniem coraz głębiej rozumieliśmy, że Kościół ma obowiązek dodawania odwagi małżonkom i rodzinom i wspierania ich. Poświęciliśmy się temu zadaniu intensywniej niż dotychczas.

17. Kościółowi bardzo zależy na apostołstwie i postugiwaniu rodzinom. Terminem tym określamy dzieło całego ludu Bożego dokonywane poprzez wspólnoty lokalne, zwłaszcza przy pomocy kapłanów i świeckich, oddanych duszpasterstwu rodzin. Oni to współpracując z pojedynczymi osobami, z małżeństwami i rodzinami, pomagają im

pełniej przeżywać swoje małżeńskie powołanie. Posługa ta obejmuje: przygotowanie do małżeństwa; pomoc niesioną małżeństwom we wszystkich okresach ich małżeńskiego życia; inicjatywy katechetyczne i liturgiczne skierowane do rodzin; opiekę nad małżeństwami bezdzietnymi, rodzinami niepełnymi z powodu braku jednego z rodziców; nad porzuconymi matkami, wdowami, nad osobami żyjącymi w separacji lub rozwiedzionymi, a szczególnie nad rodzinami i małżeństwami cierpiącymi z powodu ubóstwa, napięć uczuciowych lub psychicznych, upośledzeń fizycznych lub umysłowych, alkoholizmu i narkomanii lub borykającymi się z problemami związanymi z wieloraką migracją i innymi okolicznościami zagrażającymi stałości rodziny.

18. Szczególne miejsce w postugiwaniu rodzinie zajmuje kapłan. Jego zadaniem jest wspieranie i niesienie pociechy rodzinie Słowem Bożym, Sakramentami i innymi formami posługi rozwoju duchowego. Zadaniem kapłana jest również umacnianie i utwierdzenie rodziny w miłości z wielką uwagą i ludzką cierpliwością, tak aby powstawały rodziny naprawdę promieniujące na otoczenie (por. *Gaudium et spes*, 52). Drogocennym owocem tego postugiwania powinien być m.in. rozkwit powołań kapłańskich i zakonnych.

19. Kościół, który głosi plan Boży ma również wiele do powiedzenia mężczyznom i kobietom odnośnie ich istotnej równości i dopełnianiu się płci, a także odnośnie różnych darów i obowiązków małżonków w życiu małżeńskim. Mąż i żona są tak różni, ale także są równi; te różnice winny być uszanowane, a nigdy nie powinny być użyte do usprawiedliwienia panowania jednej osoby nad drugą. Kościół, współpracując ze społeczeństwem, musi skutecznie potwierdzać i bronić godności i praw kobiety.

VI. Zakończenie

20. Kończąc nasze orędzie, pragniemy powiedzieć wam, bracia i siostry, że jesteśmy w pełni świadomi wspólnej nam ułomności ludzkiej. Bynajmniej nie jest nam obce bardzo trudne nieraz i zaprawdę bolesne położenie wielu małżonków chrześcijańskich, którzy, chociaż szczerze pragną przestrzegać norm moralnych, nauczanych przez Kościół, jednak czują się słabi i w obliczu trudności są niezdolni do stosowania ich w praktyce. Jednak wszyscy musimy starać się wysoko cenić naukę i taskę Chrystusa i żyć w jej świetle. Tak więc i małżonkowie, których wspiera i którym towarzyszy cały Kościół, winni rozwijać się podczas tej trudnej drogi ku coraz większej wierności przykazaniom

Bożym. „Wspólnej drodze małżonków jak i każdemu ludzkiemu życiu dobrze są znane okresy oraz chwile trudne i bolesne, lecz trzeba to mocno powiedzieć: ludzie dobrej woli nigdy nie powinni poddawać się trwodze ani obawom, bo czyż Ewangelia nie jest w końcu także dobrą nowiną i dla rodzin? Czyż nie jest orędziem, które choć wymaga, to jednak dogłębnie wyzwała? Uświadomienie sobie, że nie osiągnęło się wewnętrznej wolności, lecz ulega się jeszcze impulsom swoich skłonności: odkrycie, że się jest jak gdyby niezdolnym do zachowania we właściwym czasie prawa moralnego w tak ważnej dziedzinie — rodzi oczywiście przynębnienie. To jednak jest właśnie owa chwila decydująca, — w której chrześcijanin zamiast poddawać się w swej rozterce bezowocnemu i obezwładniającemu lękowi, pokornie i dogłębnie otwiera swą duszę przed Bogiem, jako grzesznik wobec miłości Chrystusa Zbawiciela” (Paweł VI, do „Equipes de Notre Dame”, dnia 4. 05. 1970, AAS 62 (1970), 435-436).

21. Wszystko to, co powiedzieliśmy o małżeństwie i rodzinie można streścić w dwóch słowach: miłość i życie. Kończąc Synod prosimy was, bracia i siostry, abyście wzrastali w miłości i życiu Bożym. Ze swej strony prosimy was z pokorą i wdzięcznością o modlitwę, a-bymy i my także mogli wzrastać razem z wami. Pragniemy zakończyć nasze orędzie do was słowami św. Pawła Apostoła: „Na to zaś wszystko obłeczcze miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni” (Kol 3,14-15).

Czytajcie prasę katolicką i rozpowszechniajcie

"LA VOIX CATHOLIQUE"	
C.C.P. 12.777-08 U PARIS	
Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa	
—	
P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.	

To jest mój syn umiłowany, w którym sobie upodobałem

Na ogół człowiek mierzy czas spełnienia się jego nadziei przypuszczalną długością swego życia. Pragnąłby, aby nadzieje jakie położył w celowości swego życia spełniły się na jego oczach, w jego osobistym życiu, w wychowaniu potomstwa i zapewnieniu mu przyszłości.

Są inne nadzieje, które spełniają się na przestrzeni wieków, lub nawet w wieczności.

Nadzieja przyjścia Chrystusa była nadzieją wielotysięcznych pokoleń, dlatego w czasie ofiarowania Pana Jezusa w świątyni, starzec Symeon wypowiedział znamienne słowa trzymając Jezusa na ręku: „Teraz o Panie, według słowa Twego, uwalniasz sługę Twego w pokoju, bo ujrzały już oczy moje Zbawienie Twoje, któreś zgotował wobec wszystkich narodów: światłość ku objawieniu poganom i chwałę ludu Twego izraelskiego” (Łk 2,29-32).

Po tym oświadczeniu Symeona zdawało by się, że wszystkim już było wiadome, że Jezus, Mesjasz tak długo oczekiwany, przyszedł na świat. Tymczasem zaledwie osiemnaście lat później, kiedy św. Jan Chrzciciel głosił bliskie ukazanie się Mesjasza i udzielał chrztu pokuty, nikt nie wiedział, że Jezus wzrastał w ukryciu „w mądrości i latach i w łasce u Boga i u ludzi” w Nazarecie.

Dlaczego? Brak dzisiejszych środków przekazu? Niekoniecznie. Ta ignorancja pochodziła z faktu, że nie nadszedł czas publicznej działalności Chrystusa. Nadzieje jednak ujawnienia się Chrystusa osiągnęły swój szczytowy punkt na skutek działalności św. Jana Chrzciciela, który głosił bliskość wypełnienia się czasu wielotysięcznego oczekiwania, spełnienia się nadziei Narodu Wybranego.

I oto Jezus przychodzi do Jana. Naród żydowski, który świadomy był swej historii pojawiania się fałszywych proroków, potrzebował znaku. Nawet najwyższy autorytet Jana Chrzciciela był nie wystarczający. Św. Jan Chrzciciel nie ma wątpliwości co do identity Jezusa. Jezus więc świadomy swej misji Mesjasza, mimo oporu Jana, prosi go o Chrzest, Chrzest Janowy, który był dla nawrócenia, a nie odpuszczenia grzechów.

Opór Jana był całkiem świadomy. Wiedział, że Jezus chrztu nie potrzebuje; siebie zaś Jan uważał za absolutnie niższego od Jezusa, za człowieka, który potrzebuje Chrztu Jezusowego, chrztu odpuszczenia grzechów. Przyjęcie chrztu

Janowego przez Jezusa należy uznać za niewątpliwą fakt historyczny, przez który Jezus w perspektywie odkupienia i zajęcia miejsca drugiego Adama, czyni się równym wszystkim ludziom, utożsamia się z całą ludzkością. Dlatego ważne są słowa Jezusa: „wypada nam wypełnić całą sprawiedliwość”. Zarówno bowiem św. Jan Chrzciciel jak i Jezus mają świadomość, że obaj, tak On jak i Jan mają wykazać bardzo konkretną Wolę Boga, który przez ich działanie doprowadza do doskonałości i wypełnienia po brzegi plan zbawienia. Jezus mówi o sprawiedliwości, chce podkreślić absolutne poddanie się Woli Bożej. Był to akt pokory, zgodny z zapowiedziami o Słudze Pańskim, który przez upokorzenie i cierpienie miał urzeczywistnić zbawczy plan Boga, okazującego w Jezusie i przez Jezusa swoje wielkie miłosierdzie, stąd pokorne przyjęcie chrztu Janowego.

Tym aktem pokory Jezus rozpoczął publiczną działalność — właściwe posłannictwo Mesjańskie.

Otwarte niebiosa, głos z nieba: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym sobie upodobałem” nadaje całej scenie charakter wydarzenia niespodziewanego i nadzwyczajnego. Upodobał sobie Ojciec Niebieski w Tym, którego Prorok Izajasz zapowiedział, że będzie „Sługą cierpiącym” (Iz 42). Otwarte niebiosa świadczyły, że zawsze istniał kontakt między Jezusem a Ojcem Niebieskim. Co więcej, Jezus zobaczył Ducha Bożego zstępującego na Niego. Ten Duch Święty, który unosił się jak gołębica nad swym gniazdem, jak Duch Boży nad pierwotnym chaosem przy stworzeniu świata (Rdz 1,2). Istotnie dzięki odkupieniu przez Chrystusa ludzkość stała się nowym stworzeniem. Św. Piotr Apostoł z okazji nawrócenia się Korneliusza przypomni ten ważny moment: „Wiedcie, że stało się słowo po całej Judei począwszy od Galilei po chrzcie, który głosił Jan. Jak Jezus z Nazaretu, którego Pan namaścił Duchem Świętym i mocą, przyszedł czyniąc dobrze i uzdrawiając uciśnionych przez szatana, bo Bóg był z nim” (Dz 10, 37).

Rozważanie dzisiejszej Ewangelii prowadzi nas do konkretnych wniosków: uznania w Chrystusie Syna Bożego, który przyszedł, aby nas odkupić i zbawić.

Realizacja naszego zbawienia dokonuje się w pokorze, w upodobnieniu się

do Chrystusa poddającego się Woli Bożej i wskazującego nam drogę zbawienia.

Nasze ludzkie nadzieje zbawienia sięgają wieczności, stąd dopiero u progu wieczności nasze życie Boże rozwijające się przy pomocy łask Ducha Św. osiągnie cel.

Pokora na co dzień, cierpliwość na co dzień, odwoływanie się od Bożego Miłosierdzia na co dzień i pomocy Matki Bożego Miłosierdzia, które tak mocno podkreśla Ojciec św. Jan Paweł II w swej drugiej Encyklice o Miłosierdziu, jest jedyną drogą wskazaną nam przez Chrystusa, aby spełniły się nadzieje naszego zbawienia. Gorączkowy pośpiech i pragnienie zniszczenia się naszej dojrzałości chrześcijańskiej w życiu osobistym, w pracy zbiorowej Stowarzyszeń Akcji Katolickiej bez tej perspektywy, która sięga wieczności — wprowadza zamęt, niepokój, zniecierpliwienie, a szczególnie zaś zniechęcenie. To jest jednym z powodów, że nasze ludzkie i ziemskie ambicje biorą górę nad ambicją dążenia do świętości. Z tej też przyczyny więcej trudzimy się w osiągnięciu ludzkich realizacji łatwych do zauważenia nawet w ramach Kościoła i jego działań, aniżeli tych, które są niewidoczne, które zna tylko Sam Bóg.

Ks. Z. BERNACKI

Zyczenia świąteczne Zarządu Głównego P.Z.K. we Francji

Przewielebnemu Księdzu Prałatowi BERNACKIEMU, Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej we Francji, wszystkim Czciogodnym Księżom, Zaczynym Siostrom Zakonnym jak i wszystkim członkiniom i członkom organizacji, wchodzącym w skład P.Z.K. oraz wszystkim nam życzliwym, niech radosne święta Bożego Narodzenia będą miłą okazją do wyrażenia serdecznych życzeń, błogosławieństwa Dzieciątka Bożego w życiu osobistym i rodzinnym, nieustannej opieki Jego Niepokalanej Matki, pomocy pracowitego św. Józefa w pracy duszpasterskiej, społecznej i organizacyjnej, jak i również obfitych łask Bożych, zdrowia i pomyślności w Nowym Roku.

Za Zarząd Główny P.Z.K.

Breliński Franciszek, prezes

PIEŚŃ o BERNADECIE

Bernadeta uklada się w takiej pozycji, z której może niespostrzeżenie spod spuszczonej powieki obserwować swoją towarzyszkę. W jasnym świetle księżycy leży teraz siostra Vauzous ze skrzyżowanymi na piersiach rękoma, sztywna jak kamienna figura na sarkofagu. I ona nie śpi, oczy ma szeroko otwarte. Lecz mimo pozornego spokoju, Bernadeta przeczuwa ukrytą udrękę w jej duszy. Po kilka razy w ciągu nocy siostra wstaje cichutko i klęcząc przed krucyfiksem długo się modli. W pamięci Bernadety staje owa przykra lekcja w szkole, w czasie której siostra Vauzous opowiadała uczniom o owych świętych mężach i niewiastach, dobrowolnych wygnańcach, żyjących na pustyni, żywiących się miodem dzikich pszczół, korzonkami i pijących wodę źródlaną, o tym jak poszczą przez długie dni i jak bezustannie się modlą. O tym, jak z natchnienia Bożego układają nowe modlitwy. Z całego tego opowiadania najsilniejsze wrażenie na niepojętnej uczennicy uczynił fragment o żelaznych paskach z ostrymi żarzewiałymi kołkami, które owi święci pustelnicy nosili pod habitem. O, z pewnością siostra Vauzous jest tak samo święta jak tamte pokutnice żyjące na pustyniach lub wśród dzikich nagich skał. A może właśnie w tej chwili stacza walkę z grzesznymi myślami i pragnieniami, choć trudno nawet przypuszczać, że mogłyby się one gnieździć w jej sercu.

Obok tapczanu siostry Vauzous stoi na nocnym stolicku talerz, a na nim leży piękna, świeżo zerwana brzoskwinia. Właśnie teraz nastala pora ich dojrzenia, a nigdzie nie wyrastają tak piękne i smaczne jak w kraju Bigorre. Nawet przy srebrnym świetle księżycy widać wyraźnie czerwony rumieniec na okrągłym soczystym owocu. Bernadetę bierze wielka ochota na brzoskwinie i równocześnie przychodzi jej na myśl, że siostra pewnie tylko dlatego postawiła obok siebie piękny owoc, aby mieć okazję do bohaterkiego zwalczania pokusy. Surowa mniszka chce naśladować święte pustelniczki, do których tak bardzo jest podobna. Bernadeta rozważa jednak dalej, że Pani, choć często wzywała do pokuty, nie zakazywała nigdy jeść brzoskwiń. Bo i dlaczego by ich nie jeść? Są wyborne, a kosztują zaledwie kilka sous, tak że nawet i mama raz po raz im kupuje. Pragnie, aby siostra już jak naprędzej napoczęła owoc! Ale gdzie tam. Leży dalej sztywna i nieporuszona na tapczanie, aż wreszcie księżycowa poświata opuszcza pokój.

Bernadeta budzi się pod wrażeniem czyichś oczu, wpatrzonych w nią uporcezywie. Słońce już zagląda w okno.

— Ależ śpioc z ciebie — mówi siostra Maria Teresa.

Szybki rzut oka przekonuje dziewczynkę, że brzoskwinia nienaruszona leży na talerzu.

— Już wstaję w tej chwili, proszę siostry — odpowiada uprzejmie Bernadeta, wysuwając nogi z łóżka. Przy tym ruchu ramięczko koszulki opada z jej chudego barku.

— Nie wstydzisz się sama siebie? — szeptem mówi siostra. — Narzuć zaraz coś na siebie.

Bernadeta chce jak najprędzej wymknąć się z pokoju, lecz nauczycielka zatrzymuje ją.

— Zostań i usiądź tutaj na łóżku, pragnę z tobą porozmawiać.

Dziewczę patrzy na nią swymi ciemnymi, spokojnymi oczami. Siostra Maria Teresa nie spodziewa się nawet, jak bardzo Bernadeta przenika jej myśli.

— Gdy w przyszłym roku znów pójdziesz do szkoły, co ci gorąco zalecam — mówi siostra — mnie już tam nie zastaniesz. Jutro opuszczam Lourdes i wracam do naszego macierzystego domu w Nevers, dokąd mnie z powrotem wzywają.

— O! Siostra opuszcza Lourdes — powtarza dziewczynka obojętnie, nie zdradzając ani żalu, ani też radości.

— Tak, wyjeżdżam stąd, Bernadeto, i nawet chętnie. Chciałabym, abys się choć przez chwilę zastanowiła, jaka z ciebie uwodzicielka. Obalamuciałś najpierw nasz głupi prosty lud, potem do tego stopnia zawojowałeś panów urzędników, że im się jakoś odechciało aresztować ciebie. A teraz uwodzisz człowieka, tak trzeźwego i silnego jak nasz ksiądz dziekan. Wszystkich prowadzisz na sznurku, moje dziecko... Tylko mnie jednej nie! Ze mną ci się nie uda... Bo ja ci nie wierzę...

— Ależ, siostrze, ja nigdy nie chciałam, aby mi siostra uwierzyła, — mówi Bernadeta szczerze i otwarcie bez najmniejszej chęci urażenia nauczycielki.

— O, to właśnie jest jedna z twych odpowiedzi, którymi po prostu dajesz w twarz pytającemu — kiwa głową siostra. — Jesteś powodem niepokoju szerzącego się w całej Francji. Bernadeto, czyś ty kiedyś słyszała, jak dawnymi czasy postępowano z takimi stworzeniami jak ty? Z istotami, które się przechwalały podejrzanymi widzeniami pięknych pań, odkrywały cudowne źródła, podjudzały ciemny, prosty tłum i deptały nakazy władz i przepisy Kościoła świętego. Otóż takie istoty palono na stosie, Bernadeto!

Bernadeta z natężeniem marszczy czoło, lecz nic nie odpowiada. Maria Teresa Vauzous wstaje i prostuje swą wysoką postać.

— Jeszcze jedno mam ci do powiedzenia, Bernadeto. Może nieraz w szkole zdawało ci się, że specjalnie dokuczam ci i jestem niesprawiedliwa względem ciebie. Mylisz się bardzo. O żadnej z mych uczennic nie myślałam z taką troską jak o tobie. I tej nocy nieustannie modliłam się za ciebie. I nadal co dzień modlić się będę, aby dobry Bóg nie pozwolił na zatrącenie twej duszy, lecz wybawił ją co prędzej ze straszego niebezpieczeństwa, w jakim się znajduje.

Po tych słowach siostra bierze ze stolika talerz z brzoskwinia. Przez moment zdaje się, że chce ją ofiarować Bernadecie, ale rozmyśla się i daje ją pierwszemu spotkanemu choremu.

XXXII PSYCHIATRA WKRACZA NA SCENĘ

Porażkę poniesioną z ręki massabielskiej Pani najboleśniej we Francji przeżywa dwóch ludzi.

Pierwszy to lysogłowy pan Vital Dutour, prokurator z Lourdes, drugi to baron z Massy, zawsze correct i bez zarzutu prefekt departamentu Hautes-Pyrénées.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KOCHAM DZIECI

„Przynoszono mu też dzieci, by ich dotknął. Lecz uczniowie robili tym, którzy je przyniesli, ostre wymówki. Gdy Jezus to spostrzegł, oburzył się i rzekł do nich: „Dozwólcie dzieciom przyjść do mnie, nie wzbraniajcie im tego, bo do tych, którzy im są podobni, należy



Królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, kto nie przyjmie Królestwa Bożego tak jak dziecko, nie wejdzie do niego” (Mk 19, 13—15).

Kocham dzieci — mówi Bóg — chcę, żeby wszyscy byli do nich podobni.

Nie lubię starych — mówi Bóg — chyba że i oni są dziećmi.

W moim Królestwie chcę mieć jedynie dzieci, taki jest odwieczny wyrok.

Dzieci pokręcone, dzieci zgarbione, dzieci pomarszczone, dzieci z białymi brodami, przeróżne dzieci, jakie tylko chcecie, ale tylko dzieci, wyłącznie dzieci.

Tego nie można cofnąć, tak jest postanowione: dla innych nie ma miejsca.

Kocham dzieci — mówi Bóg — bo mój obraz nie jest w nich jeszcze zarty.

One nie zatarły mego podobieństwa, są świeże, czyste, bez poprawek, bez plam.

Więc gdy delikatnie nachylałam się nad nimi, odnajduję w nich siebie.

Kocham dzieci, ponieważ jeszcze rosną, jeszcze rozwijają się.

One są w drodze, są na drodze.

Z dojrzałych ludzi natomiast — mówi

Bóg — nie można już niczego wykrzesać.

Oni już nie rosną, nie rozwijają się.

Zatrzymali się.

To straszne — mówi Bóg — ci dojrzały ludzie sądzą, że już doszli do celu.

Kocham duże dzieci — mówi Bóg — bo one wciąż walczą, bo jeszcze popełniają grzechy. Nie dlatego, że je popełniają — mówi Bóg — rozumiecie mnie, ale że wiedzą, iż grzeszą, że mówią o tym i że starają się więcej nie grzeszyć.

Ale nie lubię — mówi Bóg — dojrzałych osób; one nigdy nikomu nie zrobiły nic złego, niczego sobie nie wyrzucają.

One nie poczuwają się do żadnej winy, ja niczego nie mogę im przebaczyć.

To smutne — mówi Bóg. — Smutne, bo nie jest prawdziwe.

Lecz nade wszystko — mówi Bóg — ach! nade wszystko kocham dzieci dla ich spojrzenia; w nim właśnie odczytuje ich wiek.

W moim niebie będą oczy tylko pię-

ciolatków, bo nie znam nic piękniejszego nad czysty wzrok dziecka.

I nic w tym dziwnego — mówi Bóg. — Ja mieszkam w nich, to ja wychylałam się z okien ich duszy.

Gdy padnie na was ich czyste spojrzenie, to ja uśmiecham się do was poprzez materię.

I przeciwnie — mówi Bóg — nie znam nic smutniejszego nad zgaszone oczy w twarzy dziecka.

Okna są otwarte, lecz dom jest pusty.

Widać dwa czarne otwory, lecz bez światła, oczy, lecz nie spojrzenie.

I staję smutny przy drzwiach, i zimno mi, i czekam, i kołaczę.

Pilno mi, by wejść.

A tamten jest samotny: dziecko.

I drętwieje, sztywnieje, usycha, starzeje się. Biedny starzec! — mówi Bóg.

Alleluja! Alleluja! — mówi Bóg. — Otwórzcie, wszyscy staruszkowie.

To wasz Bóg, to zmartwychwstały Przedwieczny przychodzi wskrzęsić w was dziecię!

Spieszcie się, już czas; jestem gotów odnowić w was piękną twarz dziecięcia, piękne spojrzenie dziecka...

Bo ja kocham dzieci — mówi Bóg — i chcę, żeby wszyscy byli do nich podobni.

M. QUOIST

OFIARY NA „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA”

Ks. Kulikowski Henryk S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Abscon (59) 3.006,00 F

Ks. Horzela Antoni — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Trieux (54) — zebrał przez pp Ewa Panek 250,00 F
Pp. Nawojńska Wanda — Albi (81), Kossowski Stanisław, Zgrzebnia Maria — Fremainville (95), Pomian-Grabiński Jan — Thionville (57), Byk Hieronim — Duisans (62), Połomski Anna — Montigny en Ostrevent (59), Ks. Dyr. Ludwiczak Edward — Lisieux (14), Poplawski Sabine — Dompierre (88), Pławski Stanisław, Walaszek Klementyna — Noyers (89), Czurylo Józef — Dammarie les Lys (77), Trzeciak Józef i Katarzyna — Jonchery s. Vesle (51), Surowy Casimir — Les Noes près Troyes (10), Roszak André — La Machine (58), Szymczak Wiktorina — Arras (62), Sandel Stanisław — Morhange (57), Bus Anna — Ferrières (45), Doktor Regenstreif — Les Lilas (93).

Ks. Kan. Januszczak Mieczysław — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Sallaumines (62) 260,00 F

Ks. Prob. Bednorz Alfred O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Waziers (59) i Fraix-Marais (59)

Waziers N.D.:
Skladka w kościele 650,00 F
Tow. Polek 50,00 F
Bractwo Żywego Różańca 100,00 F
p. Placzek 100,00 F
p. Sójka 50,00 F
z autobusu do Paryża 400,00 F
Mężowie Katolicy 100,00 F
p. Mielczarek Józefa 50,00 F
Fraix-Marais:
Skladka w kościele 294,00 F
Tow. Polek 50,00 F
Bractwo Żywego Różańca 474,00 F
Razem: 2.318,00 F

P. Wanda S. Urbanowicz — Landing N.Y. (U.S.A.) — Malec Katarzyna — Plombières les Dijon (21) — Przybylski Felicia — Trieux (54), Paumel E. — Champnetery (87), Gomes Agnès — Decazeville (12).

Ofiarodawcom „Bóg zapłaci”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, rue Saint Honoré — 75001 PARIS wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem na „Tydzień Miłosierdzia”.

Br. Władysław S. Chr.

Prymas Polski do przedstawicieli NSZZ „Solidarność”

(Jest to autoryzowany skrót przemówienia, jakie w rezydencji arcybiskupów warszawskich do przedstawicieli NSZZ „Solidarność” wygłosił 10 listopada Prymas Polski Stefan kard. Wyszyński).

Droży Bracia!

Przychodźcie do Prymasa Polski, a więc do przedstawiciela Kościoła Chrystusowego, któremu Naród od dziesięciu wieków dochowuje wierności, wszczepiając się w ducha Ewangeli. Zapewne, jest to praca żmudna, powolna, wymagająca wielu doświadczeń, a nawet przegranych. Ale Kościół nie może mieć innej drogi nad tę, jaką miał jego Założyciel — Jezus Chrystus, który „przeszedł dobrze czyniąc”, a jednak swoi Go nie przyjęli. Został ukrzyżowany przez najeźdźców, a nawet wydany im przez własny naród, do którego, według ciała, należał. Zwycięstwo Chrystusa zaczęło się po drodze krzyżowej — na Kalwarii. Gdy zdawało się wszystkim, że już zamilkną, Jego krzyż zaczął przemawiać do całej Rodziny ludzkiej. I przemawia do dziś dnia. Chrystus zwyciężył przez to, że okazał ludziom największą miłość. Sam mówił: „Nie masz większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za braci”. Dlatego zwycięstwo Chrystusa zaczęło się na Kalwarii.

A później — przyszło zmartwychwstanie, które Kościół przez dwadzieścia wieków głosi Rodzinie ludzkiej, budząc w niej nadzieję, że nie ma takich sytuacji, w których człowiek mógłby być całkowicie przegrany, upadły. Bo człowiek to jest wielka sprawa! Ojciec święty Jan Paweł II przemawiając niedawno w UNESCO do przedstawicieli nauki i kultury powiedział, że najważniejszą wartością na świecie jest człowiek. Choćby jeszcze nie był w pełni ukształtowany, czy choćby dopiero na świat się narodził, już przez to samo, że jest — jest wartością, a więc osobą mającą swoje prawa, z którymi — rzecz oczywista — wiąże się obowiązki.

Przyśliście do biskupa Warszawy, miasta, które jest wielkim skupiskiem pracy, trudu, najrozmaitszych sprzecznych interesów, ośrodkiem kultury, polityki, prawdy i nieprawdy, służby i władztwa. Przyśliście z nadzieją, którą wypowiedział pan Wałęsa mówiąc, że przyszliśmy do człowieka, któremu kłamać nie wol-

no, który musi znać prawdę i musi ją ukazywać innym, jako że „prawda nas wyzwala”. Mówiłem o tym w katedrze warszawskiej w dniu 6 stycznia bieżącego roku. Te same zasady wykladałem w dniu 24 stycznia 1979 roku w rozmowie, którą przeprowadziłem z pierwszym sekretarzem partii, panem Edwardem Gierkiem. A takich rozmów, jak wspominałem, przeprowadziłem wiele na przestrzeni trzydziestu przeszło lat mojej służby Kościołowi świętemu w Polsce, razem z Episkopatem Polski. Głosimy te same prawdy, te same zasady, bo „słowo Boże trwa na wieki” i ani jedna litera w Zakonie Pańskim nie może być opuszczona, aż wszystko się wykona. I tak służymy do dziś.

Zaprosiłem Was do sali, w której odbywają się Konferencje Episkopatu Polski. W połowie miesiąca grudnia będzie tu 177 Konferencja Episkopatu. Dobrze się składa, że poprzedza ją nasze spotkanie tutaj, w tak licznym, dzięki Bogu, gronie. Uważałem, że godnie mogę Was przyjąć tylko w tej sali, abyście odczuli, że istnieje w Kościele Bożym więź między biskupem a człowiekiem pracującym w naszej Ojczyźnie. Do tego zresztą zachęcał Chrystus, gdy mówił: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę”.

Mówi do Was dawny pracownik w Ch. Z.Z.

Po słowach wstępnych, Najmilsi, należy Wam się z mojej strony nieco prezentacji. Jakkolwiek wszyscy wiecie, że jestem na służbie Kościoła świętego jako arcybiskup gnieźnieński i warszawski — Prymas Polski, to jednak nie wszyscy znacie moją przeszłość przedwojenną. W obecnym gronie wypadałoby nawiązać nieco do tej przeszłości, bo niektórzy z braci, którzy mnie nie znają, mogliby zapytać: jakim tytułem do nas przemawiasz? Moim tytułem — prócz zasadniczego, że jestem głosicielem Ewangelii — jest fakt, że od roku 1924, jako młody kapłan, już byłem wprowadzony we Włocławku w pracę Chrześcijańskich Związków Zawodowych i prowadziłem ją do wybuchu drugiej wojny światowej.

W jakim charakterze pracowałem? Oczywiście, było nas tam wielu. Okręg, na terenie którego działały Chrześcijańskie Związki Zawodo-

we, obejmował Kutno, Włocławek, całe Kujawy, Toruń i Bydgoszcz. Ja zajmowałem się głównie oświatą robotniczą. Jak wiadomo, przed wojną istniały tak zwane ChuUR-y — Chrześcijańskie Uniwersytety Robotnicze, oraz TUR-y — Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, zorganizowane przez klasowe związki zawodowe i od dawna prowadzące pracę wśród robotników.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe dążyły do połączenia się ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskim, które pracowało głównie na Śląsku i było najliczniejszym i najzasobniejszym zespołem robotniczym.

W czerwcu 1939 roku w Częstochowie Chrześcijańskie Związki Zawodowe Polskie doprowadziły do zjednoczenia. Podpisanie aktu zjednoczenia miało miejsce w mieszkaniu biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny. Byłem jednym z członków wielotygodniowych narad nad tym problemem.

Nie zajmowałem się na terenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych sprawami ściśle związkowymi. Zajmowałem się oświatą robotniczą. Jednakże, jako wykładowca nauk społecznych w Seminarium Duchownym we Włocławku, prowadziłem młodzież, najstarszy rocznik seminaryjny — na zebranie Chrześcijańskich Uniwersytetów Robotniczych, a-by oswajać młodzież duchową z działalnością związkową i ze światem pracy. Prowadziliśmy dział interwencji ekonomicznej, obok pracy oświatowej i kulturalnej, jak również dział „osiedli robotniczych”, które wtedy powstawały.

Tyle tytułem prezentacji, abyście wiedzieli, że mówię z doświadczenia. A nazbierałem go dużo. Jakkolwiek nie prowadziłem strajków, żywo się nimi interesowałem. Na terenie Włocławka — miasto niewielkie, ale fabryczne — istniały najrozmaitsze organizacje związków zawodowych. Oprócz chrześcijańskich i klasowych były tzw. niezależne, wolne, enpeerowskie i rolne, opierające się o Zjednoczenie Ludowe „Piast” i „Wyzwolenie”. Chociaż związków zawodowych było wiele, to jednak umiejętna współpraca doprowadziła do tego, że różniąc się niekiedy ostatecznie zawsze dochodziło do zgody, na czym najbardziej zyskiwali wszyscy robotnicy.

(Dokończenie nastąpi)

LIST MISJONARZA

Najdrożsi nasi Przyjaciele trędowaty i chorych ubogich.

Dziękujemy Wam, że nie zapominacie o swoich trędowatych w Jeevodaya. My tak bardzo liczymy na Wasze ofiary i oczekujemy ich z wielką potrzebą na zakup żywności, lekarstw, odzieży, bandaży, na książki i pomoce szkolne, na opłacenie pracowników, na dalszą rozbudowę, na naprawy istniejących budynków...

Dziękujemy Wam, że nie zapominacie o nas mimo że z opóźnieniem odpowiadamy na Wasze listy, a czasem zdarza się — z przyczyn od nas niezależnych — że nawet i nie odpiszemy. Dziękujemy Wam, że te drugorzędne fakty nie rozrywają Waszej przyjaźni z trędowatymi i ubogimi chorymi Jeevodaya. Niech ten świąteczny list umocni Was w tej przyjaźni. Miłosierny i dobry Pan Jezus chce przez Was leczyć, żywić, przyodziewać, uczyć trędowatych i ubogich.

Z bezpłatnej usługości w Jeevodaya korzysta 350 osób dziennie. Poza tym w każdą sobotę 50 niedożywionych dzieci z okolicznych wiosek otrzymuje swoją tygodniową rację suchej żywności. W tym roku 3147 trędowatych i ubogich spoza Ośrodka otrzymało odzież, którą wydajemy cztery razy w roku, a w przypadkach skrajnej nędzy każdego dnia. Rocznie wydajemy bezpłatnie lekarstwa 35-40 tysiącom ubogich chorych. Każdego roku wykonujemy 20-25 tysięcy opatrunków okaleczających głów, rąk i nóg trędowatych. Waszym trędowatym służą codziennie 22 siostry zakonne Jeevodaya, 5 braci zakonnych Jeevodaya i jeden zakonny kapłan-lekarz. Robimy to wszystko za Wasze nadsyłane ofiary. Gdy będzie Waszych ofiar więcej, obsłużymy więcej trędowatych i ubogich chorych. Mogę powiedzieć, że w Waszej i naszej służbie wykonujemy wspólnie siedem uczynków miłosierdzia wobec ciała i wobec duszy:

1. Głodnego nakarmić
2. Spragnionego napoić
3. Nagiego przyodziać
4. Podróżnego w dom przyjąć
5. Wędnia nawiedzić
6. Chorego nawiedzić
7. Umarłego pogrzebać

1. Grzeszących napominać
2. Nieumiejętnych pouczać
3. Wątpiących dobrze radzić
4. Strapiionych pocieszać
5. Przykrych cierpliwie znosić
6. Urazy chętnie darować
7. Za żywych i umarłych modlić się.

W ten sposób wyznajemy Chrystusa tutaj i wobec całego świata.

W ten sposób dajemy ludziom poznać największy przymiot Stwórcy — Miłosierdzie.

W ten sposób przedłużamy i uobecniamy Miłosierdzie Pana Jezusa, które On świadczył trędowatym i ubogim chorym będąc wśród nas przez 33 lata.

Niech Wasze oczy, które czytać będą ten list, lub uszy, które słuchać będą czytania tego listu, pobudzą Wasze serce do jeszcze większego miłosierdzia i umocnią je, by nigdy nie zaprzestało pomagać trędowatym i ubogim Jeevodaya.

Bóg zapłać wszystkim. Bóg zapłać tym, którzy od wielu lat regularnie przysyłają swoje ofiary.

We wszystkich intencjach naszych Ofiarodawców, żywych i zmarłych, modlimy się 3 razy dziennie.

Niech ubogi Pan Jezus — bo takim się urodził, takim pozostał i jako ubogi spoczął w cudzym grobie — ubogaci naszych Najdroższych Przyjaciół trędowatych zdrowiem, potrzebnymi im łaskami duchowymi i materialnymi też — oto nasze życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok 1981. Oby Boże Miłosierdzie poprzez Wasze miłosierdzie dotarło do serc, dusz i ciał trędowatych i ubogich.

Z życzeniami pomnożenia wiary, nadziei i miłości Boga i bliźniego, po partymi modlitwami i cierpieniami trędowatych, głodnych, chorych i naszymi, ich i naszymi serdecznymi pozdrowieniami kończę nasz wspólny list.

Ks. Adam Wiśniewski,
kapłan - lekarz trędowatych i ubogich z siostrami, braćmi i trędowatymi

Akt oddania Matce Bożej

Matko Boża, przychodzę do Ciebie w całej prostocie mego serca. Chcę powiedzieć: ufam Tobie i cały się Tobie zawierzam. Powtarzam za Ojcem Świętym Janem Pawłem II: „Jestem człowiekiem zawierzenia”. Oddaję dzisiaj w Twoje dłonie moje serce. Sercem mego serca jest miasto Gdańsk, którego herb składam u Twoich stóp jako wotum wdzięczności za wszystko, co uczyniłaś w tym mieście i na całym Wybrzeżu dla naszej Ojczyzny i Kościoła.

Raz jeszcze w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za losy naszej Ojczyzny, wołam za Księdzem Prymasem: „Wszystko postawiłem na Maryję”.

Oddaję Tobie, Matko, nie tylko siebie, ale całą Polskę, Kościół w Polsce i „wszystko co Polskę stanowi”. Wszystko, czym nasza Ojczyzna dzisiaj żyje, wszystkie jej smutki, doświadczenia, cierpienia, a także jej wielkie nadzieje na lepsze jutro.

Tweje szczególnej macierzyńskiej trosce powierzam „Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność”. Kieruj, Matko, nimi i ochraniaj ich prawa, które biorą w obronę interesy ludzi pracy, oraz bronią ich praw i godności.

Błagam Cię, weź w opiekę naszą Ojczyznę, żeby Polska stawała się coraz bardziej mieszkaniem ludzi, mieszkaniem dzieci Bożych, żeby zwyciężały w niej: sprawiedliwość, wolność, pokój, miłość i solidarność.

Na koniec powiem krótko: kieruj mną Matko, chcę być narzędziem w Twoich rękach na rzecz Ojczyzny, Ko-

ścioła i drugiego człowieka. Zwróć szczególnie swe miłosierne oczy na robotników i rolników z Gdańska i całego Kraju. Opiekuj się nimi i umacniaj ich wolę i serca w walce o słuszną prawdę dla Ojczyzny i Kościoła w Polsce.

Amen.

Lech Wałęsa
Jasna Góra, 21.X.1980 r.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

- 11 stycznia — Honorata, Feliks
- 12 stycznia — Arkadiusz, Benedykt
- 13 stycznia — Weronika, Bogumił
- 14 stycznia — Feliks, Hilary
- 15 stycznia — Makary, Paweł
- 16 stycznia — Mareli, Włodzimierz
- 17 stycznia — Antoni, Rościszlaw
- 18 stycznia — Małgorzata, Piotr

Kalendarz historyczny:

12. 1. 1860 — Zmarł w Krakowie Jan Zygmunt Skrzyniecki (ur. 1787) generał, naczelny wódz w Powstaniu Listopadowym po jego upadku organizator armii belgijskiej, uczestnik walk o niepodległość z Niderlandami (Holandia).

17. 1. 1890 — Zmarł w Warszawie Władysław Taczanowski (ur. 1819) — wybitny ornitolog o sławie światowej, inicjator wielu polskich wypraw, opracował faunę ptaków Polski, wschodniej Syberii i Peru.

17. 1. 1945 — Wyzwolenie Warszawy przez wojska radzieckie i polskie.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Nastąpiła polsko-watykańska wymiana listów w sprawie dopuszczenia do rozpowszechniania w Kraju czasopisma „Osservatore Romano” w języku polskim.

Dokumenty w tej sprawie zostały podpisane: ze strony polskiej przez radcę ministra pełnomocnego Kazimierza Szablewskiego — kierownika delegacji PRL do spraw stałych kontaktów roboczych ze Stolicą Apostolską, zaś ze strony watykańskiej przez arcybiskupa Luigi Poggi, nuncjusza papieskiego do poruczeń specjalnych przewodniczącego delegacji Stolicy Apostolskiej do spraw stałych kontaktów roboczych z rządem PRL.

Sekretarz Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ poinformował, że wszystkie zainteresowane państwa podpisały już zgłoszony przez rządy Polski i Węgier projekt budowy transeuropejskiej autostrady północ - południe. Podkreślono przy tej okazji wielkie znaczenie i aktualność inicjatywy budowy autostrady, jako praktycznego wyrazu realizacji postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Trasa planowanej autostrady ma przebiegać od polskiego wybrzeża Bałtyku przez terytorium Polski, Czechosłowacji i Węgier, do Grecji i Turcji, z odgałęzieniami do Włoch, Rumunii, Jugosławii, Bułgarii i Austrii. Przewiduje się ponadto przedłużenie jej do Iranu oraz krajów Zatoki Perskiej.

W Krakowie zmarła w wieku 70 lat prof. Eugenia Umińska — wybitna polska skrzypaczka i pedagog. Artystka, związana w okresie powojennym z Krakowem i tamtejszą uczelnią, wychowała całe pokolenie wybitnych skrzypków; do jej uczennic należały m.in. Kaja Daneczowska.

Eugenię Umińską znały estrady całej Europy — jej występy zawierały zawsze dzieła współczesnych kompozytorów polskich. Artystka należała również do wybitnych interpretatorek dzieł Karola Szymanowskiego.

W Warszawie zmarł w wieku 80 lat kompozytor, księgarz i wydawca Jerzy Arct, znany też pod pseudonimem Jortar.

Za swą działalność i patriotyczną postawę w okresie okupacji hitlerowskiej, J. Arct był odznaczony Krzyżem Walecznych.

W wieku 78 lat zmarł prof. Zdzisław Papierkowski — wieloletni prorektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego,

dziekan wydziału prawa i nauk społeczno-ekonomicznych KUL, prodziekana Wydziału Prawa Kanonicznego KUL.

Dorobek naukowy prof. Z. Papierkowskiego obejmuje przeszło 200 pozycji wydanych drukiem: książki, rozprawy, artykuły, recenzje, a także głosy do orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach karnych. Zmarły odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem za zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

15 lat temu, 19 listopada 1965 r. uroczysta premiera „Strasznego dworu” Stanisława Moniuszki stała się jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu muzycznym Kraju; wzniesiony z ruin gmach Teatru Wielkiego w Warszawie po raz pierwszy po II wojnie światowej zapelniał się publicznością. Otwarcie teatru połączone było z obchodami 200-lecia sceny narodowej. Faktem tym podkreślono ciągłość polskiej tradycji kulturalnej.

Odbudowany ze zniszczeń gmach Teatru Wielkiego należy do najcenniejszych obiektów architektonicznych stolicy. Jego pierwotny kształt zaprojektował włoski architekt Antonio Corazzi zaś budowa trwała od roku 1825 do 1833. Z pożogi wojny ocalała jedynie corazzińska fasada.

Gmach przy placu Teatralnym, posiadający nowoczesne urządzenia techniczne, budzi dziś podziw wielu odwiedzających Warszawę zagranicznych gości.

Teatr Wielki jest placówką, która służy nie tylko mieszkańcom stolicy. Wśród milionów widzów są goście z całego Kraju. Na dwóch działających obecnie scenach wystawiono 87 premier, ponad 30 razy zespoły teatru wyjeżdżały na zagraniczne występy.

Z okazji swojego jubileuszu Teatr Wielki przygotował dwa retrospektywne cykle zawierające wybór pozycji repertuarowych z ostatnich lat. Przypomniane zostały rodzinne opery i balety, a także utwory klasyki światowej.

Rada Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego podjęła uchwałę zatwierdzoną przez Senat uczelni o nadaniu tytułu doktora honoris causa Czesławowi Miłoszowi — wybitnemu polskiemu poecie, tegorocznemu laureatowi Nagrody Nobla.

W Drukarni Narodowej w Krakowie zakończono druk tomu wierszy Czesława Miłosza. W skład tomu wchodzi

utwory zawarte w tomikach poetyckich poety wydanych przez Instytut Literacki w Paryżu: „Król Popiel i inne wiersze” (1962) oraz „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada” (1974). Ten ostatni tytuł jest równocześnie tytułem książki. Wiersze ukazały się nakładem Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak” w ilości 20 tys. egzemplarzy.

W Teatrze Starym w Krakowie odbyła się narada „Na rzecz ochrony języka, kultury i oświaty”.

Celem dyskusji ok. 200 przedstawicieli środowisk twórczych i działaczy kultury Krakowa — członków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” oraz przedstawicieli środowisk twórczych Wybrzeża i zaproszonych gości były próby możliwie szybkiego stworzenia zintegrowanego programu działania wszystkich środowisk, odpowiedzialnych za życie duchowe społeczeństwa.

Mówiono wiele o skutkach błędnej polityki kulturalnej, podając jako przykład powszechny kryzys bibliotek, małą dostępność wartościowych pozycji wydawniczych, zubożenie, na skutek — jak podkreślano — złych programów nauczania — życia duchowego młodego pokolenia.

W roku 1985 37 mln Polaków

Według aktualnej prognozy rozwoju ludności, na koniec 1985 r. liczba ludności Polski wynosić będzie ok. 37,3 mln osób, tj. o 4,4 proc. więcej niż w br. W ogólnej liczbie ludności nadal będzie maleć udział mieszkańców wsi, z obecnych 41,3 proc. do 38,7 proc. w 1985 r.

Tak więc w latach 1981-1985 przybędzie Polsce ponad 1,5 mln obywateli.

W porównaniu z obecnym 5-leciem liczba urodzeń zmniejszy się o blisko 31 tys., natomiast liczba zgonów wzrośnie o ok. 145 tys. W efekcie przyrost naturalny w latach 1981-1985 będzie o 176 tys. osób mniejszy niż w latach 1976-1980.

Według prognozy, nadal wydłużać się będzie przeciętne trwanie życia (za 10 lat ma wynieść ono nieco ponad 70 lat dla mężczyzn i ponad 75 lat dla kobiet).

Odnowienie kultu św. Barbary w śląskich kopalniach

Rozwój kultu św. Barbary na Śląsku związany był ściśle z rozwojem górnictwa. Z tego też powodu św. Barbara znana jest i czczona tutaj przede wszystkim jako patronka górników. Początki Jej kultu sięgają prawdopodobnie XII wieku, kiedy powstały pierwsze kopalnie. W XIV wieku na terenie Śląska, głównie w osadach górniczych, istniało już 14 kościołów p.w. św. Barbary, a w ciągu dwóch następnych wieków liczba ich wzrosła do 31.

Rozkwit kultu św. Barbary na Górnym Śląsku nastąpił w pierwszej połowie XVIII wieku. Wówczas zaczęły powstawać liczne bractwa noszące Jej imię. Celem ich była przede wszystkim działalność religijna. Bractwa wydawały modlitewniki z nabożeństwem do św. Barbary, organizowały nabożeństwa, procesje, spotkania modlitewne, zajmowały się pracą charytatywną. Należeli do nich w przeważającej części górnicy. Najślawniejsze było bractwo przy kościele Cystersów w Rudach k. Kuźni Raciborskiej, erygowane w 1739 roku przez papieża Klemensa XII. Prawdopodobnie wywarło ono dość duży wpływ na powstanie górniczej Barbórki. Duże znaczenie posiadało również bractwo św. Barbary w Tarnowskich Górach, założone w 1747 roku na mocy breve papieża Benedykta XIV. Utworzone zostało wyłącznie dla górników i ich żon, było więc pierwszym związkiem gwarków. W początkach XX wieku niektóre bractwa św. Barbary łączyły swą działalność z ruchem niepodległościowym i akcją oświatową. Na tym polu szczególnie wyróżniał się powstały pod koniec XIX w. Związek Robotników katolickich pod opieką św. Barbary.

W XVIII w. powstała także swoiste go rodzaju „liturgia górnicza”. Każdego dnia rano przed rozpoczęciem pracy górnicy gromadzili się w cechowni wokół obrazu św. Barbary na 20-30 minutowym nabożeństwie, któremu przewodniczył zwykle jeden ze starszych rębaczy. Przyjęto stały schemat nabożeństw, ale pieśni zmieniały się w zależności od dnia i okresu liturgicznego. Śpiewom często towarzyszyło harmonium, a czasem nawet orkiestra kopalniana. Pięknym zwyczajem było również śpiewanie Godzinek do św. Barbary. W niektórych kopalniach odprawiano każdego miesiąca Mszę świętą.

W okresie międzywojennym kult św. Barbary uległ pewnemu osłabieniu, które pogłębiło się znacznie zwłaszcza w ostatnim trzydziestolecu. Przyczyną tego

stanu było usunięcie w latach pięćdziesiątych obrazów i figur św. Barbary z cechowni śląskich kopalni.

Obecnie jesteśmy świadkami niezwykłych wydarzeń. Św. Barbara triumfalnie powraca do kopalni. Strajki w kopalniach górnośląskich z końca sierpnia i początków września b. roku utworowały Jej drogę do górników.

W niedzielę 26 października odbyła się uroczystość poświęcenia obrazu św. Barbary w kopalni „Chwałowice” k/Rybnika. Jest to jedna z typowych, niczym nie wyróżniających się kopalni śląskich, wybudowana w latach 1903-1907. Bardzo wymowne są jednak dzieje chwałowickiego obrazu św. Barbary. Namalowany został już w 1907 roku przez rybnickiego artystę Bochenka, na zamówienie ówczesnego właściciela kopalni „Chwałowice” księcia Gwidona Hencka von Donnersmarck. W tym samym roku obraz umieszczono w cechowni nad ołtarzem. Jak opowiadają starsi górnicy, każdego dnia przed zjazdem do kopalni rozlegał się dzwonek wzywający do modlitwy. Modlitwy nie były przymusowe, ale przed obrazem gromadziła się zawsze cała załoga. Od samego początku w każdą niedzielę odprawiano w cechowni Mszę św. Odbywały się tu również uroczystości I Komunii św. Inne nabożeństwa odprawiano w kaplicy na terenie Chwałowic, a w uroczystość św. Barbary wszyscy gromadzili się w kościele parafialnym w Jankowicach. Po wybudowaniu kościoła w Chwałowicach w 1927 roku zaniechano odprawiania Mszy św. w kopalni.

W czasie okupacji w 1941 roku Niemcy usunęli obraz z cechowni. Został on porzucony w rupieciarni za stolarnią kopalnianą, gdzie uległ poważnemu uszkodzeniu. Górnicy chcieli zabrać obraz z terenu kopalni. Niemcy nie wyrażali na to zgody, a obraz był zbyt duży, aby go wynieść potajemnie. Po zakończeniu wojny w 1945 roku obraz wrócił na swoje dawne miejsce.

W połowie lat pięćdziesiątych św. Barbara została ponownie usunięta z cechowni kopalni. Obraz przeniesiono do kościoła parafialnego w Chwałowicach, a po jakimś czasie trafił na probostwo. 3 września b. roku strajkujący górnicy kopalni „Chwałowice” zawiesili ów obraz w nowo wybudowanej cechowni. W późniejszym czasie wykonali nowe ramy, zbudowali podium i ołtarz.

Wprowadzenie na nowo św. Barbary

do kopalni nie jest dziełem przypadku. Nierozzerwalna więź łącząca górników z ich patronką została uświęcona przez wieki. Zawsze oddawali Jej cześć, zawsze się do Niej zwracali, prosili o pomoc, zawsze była im oparciem w trudnej i niebezpiecznej pracy. Nie da się tego wykorzystać. Kult św. Barbary stał się jednym z elementów kulturowych środowisk górniczych i jako taki jest czymś trwałym, niezmiennym. Nic więc dziwnego, że wprowadzenie obrazu św. Barbary do kopalni było jednym z pierwszych postulatów strajkowych górników chwałowickich. Były również inne (wśród 74), świadczące o ich przywiązaniu do wiary i Kościoła, a mianowicie postulat przeniesienia niedziel planowych oraz przymusu i wszelkich nacisków do pracy w dni wolne. Bowiem jedynie wolna od pracy niedziela może być przeżywana prawdziwie jako dzień święty i umożliwił wszystkim spełnienie podstawowych obowiązków religijnych. Wysłunięto również żądanie, aby w przyszłości dopuszczono do spotkania papieża z górnikami w Katowicach.

Uroczystości poświęcenia obrazów lub figur św. Barbary, odbyły się już na wielu kopalniach. Do 26 października br. miały one miejsce w następujących kopalniach: „Pokój” (Ruda Śl. — Wirek, 21 września), „Lenin” (Mysłowice — Wesoła, 28 września), „Wawel” (Ruda Śl. 15 października), „Śląsk” (Kochowice, 5 października), „Silesia” (Czechowice, 5 października), „1 Maja” (Wilchwy 12 października), „XXX-lecie PRL” (Pawłowice, 19 października), „Chwałowice” (26 października). Powyższy wykaz jest niepełny, obejmuje tylko te kopalnie, w których poświęcenia dokonali księża biskupi.

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Téléphon : 260-07-69

G.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Pralat Z. BERNACKI
Redaktor : Ks. A.J. STOPA
Administrator : Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

„Te Deum” w Asyżu

W Bazylice św. Franciszka w Asyżu, w niecodziennej scenerii, wśród dzieł sztuki najwyższej miary odbyło się światowe prawykonanie najnowszego dzieła Krzysztofa Pendereckiego „Te Deum”, napisanego specjalnie na cześć pierwszego Papieża Polaka — Jana Pawła II. Dla uczestników tego niezwykłego koncertu przeżycie było więcej niż duże, dla Polaków, których nie było zbyt wielu, w dodatku wzruszające, gdyż przywodzące jeszcze raz przed oczy historyczne wydarzenie sprzed dwóch lat, kiedy w watykańskiego konklawe wyszedł papieżem kardynał Karol Wojtyła z Krakowa.

Koncert odbył się w sobotę 27 września br. o godzinie dziewiątej wieczorem i był transmitowany przez trzeci program telewizji włoskiej i Eurowizję.

Bazylika z trudem pomieściła słuchaczy.

Koncert przyciągnął setki melomanów, którzy specjalnie przybyli do Asyżu, aby posłuchać polskich muzyków i zobaczyć słynnego w świecie kompozytora i dyrygenta. Odbył się on w ramach dwutygodniowego festiwalu muzycznego, mającego za sobą ponad 30 lat tradycji.

Tekst „Te Deum” napisał kompozytor na utwór półgodzinny. W centralnym punkcie kompozycji niespodzianka: sopranowi śpiewającemu „Aeternum fac...” odpowiada chór słowami hymnu bliskiego wszystkim Polakom: „Boże coś Polskę...”. Jest w tym momencie zaskoczenie, ale też i można było przeczuwać, że kompozytor, pisząc utwór z takiej okazji, jak wybór Polaka na Stolicę Piotrową, wplecie jakiś motyw narodowy, który dobitnie podkreśli historyczny moment, związa-

ny z naszym krajem. Znowu sopran wybija się ze słowami: „Salvum fac populum tuum, Domine”, a chór włącza się ze słowami: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...”.

„Te Deum” — według wyznania samego Pendereckiego — kompozytor zaczął pisać zaraz po wieści o wyborze kardynała Wojtyły na papieża: „Zacząłem to pisać od razu, jak się dowiedziałem, że kardynał Karol Wojtyła został papieżem. To był po prostu jakiś gest z mojej strony, naturalny chyba zresztą”.

Naród polski potrzebuje prawdziwej odnowy moralnej i społecznej, aby mógł odnaleźć na nowo wiarę w siebie, w swoją przyszłość, zaufanie we własne siły.

(Z komunikatu Rady Głównej Episkopatu Polski, 27.VIII.1980 r.)

Z ŻYCIA EMIGRACJI • Z ŻYCIA EMIGRACJI • Z ŻYCIA EMIGRACJI

ECHA WYCIECZKI

We wtorek 27.5. br. 56 uczestników wycieczki zorganizowanej przez ks. J. NOWACKIEGO z Le Creusot wczesnym rankiem wyruszyło autobusem do pierwszego etapu 5-dniowej wędrówki po Srodkowo-Zachodniej Francji. Pierwszy postój miał miejsce w Bourges, gdzie zwiedziliśmy jedną z najpiękniejszych katedr stylu gotyckiego z XIII wieku pw. św. Szczepana. Po południu po zwiedzeniu znanej wytwórni win musujących w Montrichard, gdzie w podziemiach, w skale litej wykutych chodnikach, długości kilkanaście kilometrów, odbywa się ciekawy proceder fabrykacji wina musującego, zajechaliśmy do Chenonceaux, miejsce pięknego, renesansowego zamku wybudowanego nad rzeką Cher za króla Franciszka 1-go z początkiem XVI w. Wieczorem koło godz. 20-ej dojechaliśmy do Issoudun — miejsca pielgrzymkowego — bazyliki z figurą Matki Najświętszej Serca Jezusowego słynącej z wielu uzyskanych łask i wysłuchanych prośb.

W środę, 28 maja przez całe przedpołudnie zwiedzaliśmy piękne zamki nad rzeką Loirą: Cheverny z liczną psiarnią do łowów z nagonką, muzeum przelicznych poroży i trofeów myśliwskich, zamek w Blois i Amboise i na sam obiad dojechaliśmy do Chartres — znane miejsce pielgrzymek w katedrze poświęconej Marii Dziewicy, katedry urzekającej wspaniałością architektury, rzeźb i witraży. Pełni podziwu i zachwytu zwiedzaliśmy przepiękną katedrę.

Dalszy etap naszej podróży zawiódł nas do Lisieux do przytulnego domu pielgrzyma (Foyer Ste Thérèse).

Nazajutrz w czwartek po Mszy św. w krypcie Bazyliki św. Teresy, wyruszyliśmy na wycieczkę do Mont Saint-Michel — perły turystycznej Zachodu. Trudno było uwierzyć, że na tak miniaturowej, skalnej wysepce, otoczonej wodą, wybudowano przed wielu wiekami piękne opactwo benedyktyńskie z kościołem, klasztor z refektarzem i filigranowe, pełne uroku, miasteczko, niezbite dowody ludzkiego geniuszu i pracy. Oczarowani pięknem tego niepowtarzalnego zabytku wracaliśmy z powrotem do Lisieux.

Dzień następny — piątek 30 maja poświęciliśmy na dokładne zwiedzenie przepięknej Bazyliki św. Teresy, jednej z największej świątyni wybudowanych w XX wieku. Radowały się serca nasze widokiem kaplicy ufundowanej ofiarnością katolickiego narodu polskiego. Zwiedziliśmy również Karmel — klasztor św. Teresy jego kaplicę i pokój pamiątek. Pożegnaliśmy Lisieux udekorowane flagami i w ferworze przygotowani na godne przyjęcie Ojca Św. w dniu 2 czerwca.

Po przyjeździe do Paryża, całe popołudnie poświęcone było na wizytę najciekawszych sal przeogromnego, państwowego muzeum w Louvre.

O ile przez pierwsze cztery dni cieszyliśmy się względną pogodą, tak w tym ostatnim dniu, najważniejszym, au-

ra sprawiła nam przykrą niespodziankę. Rankiem 2. 6., w deszczu, posłaliśmy oglądać piękną Bazylikę Serca Jezusowego. Po południu odbyliśmy spacer statkiem po Sekwanie po którym spieszyliśmy na Pole Marsowe — miejsce spotkania z naszym Papieżem. W kilkudziesięciotysięcznym tłumie Rodaków czekaliśmy na Jego przyjazd każdy z nadzieją, by się znaleźć jaknajbliżej Niego, w tej może jedynej okazji w swym życiu. Tej radości doznali tylko nieliczni, bo ogromna większość widziała Ojca Św. z wielkiego oddalenia i tylko Jego słowa, chwytające za serce i wy-ciskające łzy wzruszenia, dobiegały dobitnie do wszystkich.

Takim niezapomnianym przeżyciem zakończyła się nasza 5-dniowa wycieczka — pielgrzymka w tej pięknej części Francji.

Uczestnik



LITURGIA NIEDZIELI

Święto Chrztu Pańskiego

Antyfona na wejście Cf. Mt 3, 16-17

Po chrzcie Pana otworzyły się niebiosy i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci gołębiczy i dał się słyszeć głos Ojca: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”.

Modlitwa

Wszchemogący wieczny Boże, który Chrystusa ochrzczonego w wodach Jordanu, kiedy zstąpił nań Duch Święty, uroczyste ogłosiłeś Swoim Synem, spraw, aby przybrane dzieci Twoje, odrodzone przez wodę i Ducha Świętego, zawsze trwały w Twojej miłości. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, Panie, dary złożone Ci w dniu objawienia się umiłowanego Syna Twego, aby osobiste oddanie się Twoich wiernych zostało włączone w ofiarę Tego, który w swoim miłosierdziu obmył grzechy świata. Przez Chrystusa.

Prefacja

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abysmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojciec Święty, wszchemogący wieczny Boże: Ty bowiem przedziwnymi tajemnicami upamiętniłeś to nowe obmycie w wodach Jordanu, aby z wiarą przyjmując głos z nieba, że Twoje Słowo zamieszkało wśród ludzi i uznać, że Chrystus Twój Sługa, przez Ducha Świętego zstępującego w postaci gołębiczy, został namaszczone, aby głosić Dobrą Nowinę ubogim.

Przeto razem z mocami niebios wychwalamy Cię na ziemi, ku czci Twojego Majestatu bez końca wołając:

Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebiosy i ziemia chwałą Twoją. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

Antyfona na Komunię J 1, 32, 34

Jan dał takie świadectwo: „Ujrzałem i dałem świadectwo, że On jest Synem Bożym.

Modlitwa po Komunii

Pokrzepieni świętym darem pokornie błagamy Cię, najłaskawszy Panie, abysmy posłuszni Jednorodzonemu Synowi Twojemu stali się nie tylko z imienia, ale prawdziwie dziećmi Twoimi. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Iz 42,1-4, 6-7
Chrystus sługa, w którym Bóg ma upodobanie

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.
To mówi Pan:

„Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku.

On z mocą ogłosi Prawo, nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia oczekują wyspy.

Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abyś stworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności”.

PSALM RESPNSORYJNY

Ps 29 (28) 1-2, 3ac-4, 3b i 9b-10
(R.: 11b)

Refren: Pan ześle pokój swojemu ludowi.

Oddajcie Panu, synowie Boży, oddajcie Panu chwałę i sławcie Jego potęgę.

Oddajcie chwałę Jego imieniu, na świętym dziedzińcu uwielbiajcie Pana.

Refren.

Ponad wodami głos Pański,
Pan ponad wód beziarnem!
Głos Pana potężny,
głos Pana pełen dostojństwa.

Refren.

MÓJ PRZYJACIEL

Uściskałem dłoń mego przyjaciela, Panie.
I nagle, widząc tę osmuconą i zatroskaną twarz, zląkłem się, Panie, że nie ma Ciebie w jego sercu.
Zmieszałem się, jak przed tabernakulum, gdy wątpię, że Ty w nim mieszkasz.

Gdyby Cię wtedy tam nie było, Panie, rozeszlibyśmy się,
Bo jego dłoń w mojej byłaby tylko ciałem na ciebie,
A jego serce dla mojego byłoby zwyczajne, jak serce człowieka dla człowieka.
Pragnę Twego życia zarówno dla niego, jak dla siebie.
Bo chcę, żeby mój przyjaciel stał się z Twojej łaski moim bratem.

M. Q.

Zagrzmiał Bóg majestatu:
a w świątyni Jego wszyscy wołają:
„Chwała”.
Pan zasiadł nad potopem,
Pan jako Król zasiada na wieki.
Refren.

DRUGIE CZYTANIE Dz 10, 34-38
Jezus został namaszczone Duchem Świętym

Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich.

Gdy Piotr przybył do Cezarei, do domu Korneliusza, przemówił: „Przekonuję, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie.

Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacnie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim”.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. Mk 9, 6

Aklamacja, Alleluja, alleluja, alleluja.
Otworło się niebo i zabrzmiał głos Ojca: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie.

Aklamacja, Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA W ROKU A Mt 3, 13-17
Chrzest Jezusa

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: „To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?”

Jezus mu odpowiedział: „Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe”.

Wtedy Mu ustąpił.

A gdy Jezus został ochrzczone, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”.